



Na krakowskiej Skałce

## Panteon bez zmian

tekst

**BOGDAN GANCARZ**

redaktor wydania

Na Cmentarzu Rakowickim zgromadzi się 1 września niewielu weteranów kampanii wrześniowej. Po prostu odchodzą powoli na wieczną wartę, jak niegdyś weterani powstania styczniowego, którzy dożywali swoich dni w krakowskim przytulisku. Najmłodszy z nich, jak 19-letni wówczas podchorąży krakowskiego 8. Pułku Ułanów Jacek Woźniakowski, późniejszy profesor i prezydent Krakowa, dobiegają dziś dziewięćdziesiątki. Dlatego winniśmy im nasz szacunek, a ich poległym i zmarłym towarzyszym wdzięczną pamięć (VI-VII).

Krypta krakowskiego kościoła paulinów na Skałce, kryjąca prochy zasłużonych Polaków, **nie będzie poszerzana.**

Mająca się tym zająć Fundacja „Panteon Narodowy na Skałce”, utworzona w 2006 r. przez paulinów oraz Polską Akademię Umiejętności, została rozwiązana. Okazało się bowiem – jak oświadczył przeor paulinów o. Michał Lukoszek – że „nie ma możliwości pozyskania stosownych środków finansowych na ten cel”. Paulini nie wykluczają jednak współpracy w kontynuowaniu inicjatyw edukacyjnych, którymi dotąd zajmowała się fundacja. Oświadczenie przeora paulinów w tej sprawie drukujemy w całości na str. II.

Według planów, skałeczna krypta miała być poszerzona o kolejne poziomy. W powiększonym Panteonie Narodowym zmieściłoby się wówczas dodatkowo od 20 do 30 sarkofagów. Towarzyszyć temu miał nowoczesny



MONIKA ŁAJKA

Krypta zasłużonych na Skałce mieści prochy wybitnych Polaków

budynek edukacyjno-muzealny. Skałka miała stać się także miejscem kongresów międzynarodowych oraz imprez edukacyjnych dla młodzieży. Do rady programowej fundacji zaproszono m.in. prezydenta RP prof. Lecha

Kaczyńskiego, metropolitę krakowskiego ks. kard. Stanisława Dziwisza, prezesa PAU prof. Andrzeja Białasa oraz kompozytorów Wojciecha Kilara i Krzysztofa Pendereckiego.

bg

## Pociąg na zamówienie



GRZEGORZ KOZANEWICZ

Pociąg papieski będzie teraz kursował tylko na specjalne zamówienie

Od września pociąg papieski „Totus Tuus” z Krakowa do Wadowic będzie kursował nieregularnie, tylko na zamówienie grup pielgrzymkowych. Jego skład będzie wprawdzie obsługiwał codziennie linię Kraków-Bielsko-Biała, straci jednak swój papieski i pielgrzymkowy charakter. W trakcie zwykłych kursów nie będą m.in. wyświetlane filmy o Janie Pawle II. Pociąg rozpoczął kursowanie w czerwcu 2006 r. Nowoczesny skład z emblematami papieskimi, klimatyzacją i ekranami do wyświetlania filmów przewoził 160-osobowe grupy pielgrzymów. Na trasie były m.in. sanktuaria w Łagiewnikach i Kalwarii Zebrzydowskiej. Teraz grupy pielgrzymkowe będą mogły go wynająć na przejazd za 3,5 tys. złotych.

## Oświadczenie klasztoru oo. paulinów ze Skałki W sprawie Panteonu

**Wobec pojawiających się w ostatnich dniach informacji medialnych o rozwiązaniu Fundacji „Panteon Narodowy Na Skałce”, niepozabawionych niedomówień i stawiających w złym świetle klasztor oo. paulinów, pragniemy przedstawić raczej podjętej w tej kwestii decyzji.**

1. Głównym powodem powołania Fundacji, a tym samym pierwszorzędym jej zadaniem, była budowa drugiej części krypty zasłużonych Polaków oraz kompleksu edukacyjno-muzealnego. Po wielu staraniach dążących do znalezienia efektywnego sposobu urzeczywistnienia tego projektu okazało się, że na skutek niepokonalnych na ten czas przeszkód natury formalno-prawnej nie ma możliwości pozyskania stosownych środków finansowych na ten cel. Tym samym Fundacja nie jest w stanie realizować swojego podstawowego zadania, a zatem traci rację swojego istnienia.

2. Z wielkim szacunkiem, uznaniem i wdzięcznością odnosimy się do inicjatyw o charakterze edukacyjnym, podejmowanych przez Zarząd Fundacji; dostrzegamy ich nieocenioną wartość. Mają one jednak w ramach działalności Fundacji charakter wspomagający i drugorzędny. Nie wchodzi one również bezpośrednio w zakres misji klasztoru oo. paulinów. Mamy nadzieję, że ich walory zostaną dostrzeżone przez instytucje oświatowe z założenia powołane do tego rodzaju działalności, dzięki czemu będą one kontynuowane. Nie wykluczamy współpracy na tym polu w ramach możliwości, którymi dysponujemy.

3. Dziękujemy Polskiej Akademii Umiejętności za współpracę i wsparcie w niełatwych staraniach o materialne urzeczywistnienie idei „Panteonu Narodowego na Skałce”. Składamy podziękowania członkom Rady Programowej, Zarządowi Fundacji, Komisji Rewizyjnej oraz wszystkim osobom na różny sposób zaangażowanym w jej działalność. Wyrażamy naszą wdzięczność wszystkim tym, którzy okazali życzliwość i pomoc w czasie działalności Fundacji. Ufamy, iż mimo jej rozwiązania z podanych wyżej powodów, zainicjowane dzieła będą przynosiły dobre owoce.

**o. Michał Lukoszek, przeor**  
KRAKÓW, 19.08.2009

## Jarmark z innej strony

**Nowy Targ.** Koncerty gwiazd polskiej estrady – Maryli Rodowicz i Kasi Kowalskiej – to jedna z największych atrakcji tegorocznego X Jarmarku Podhalańskiego, który trwał od 20 do 23 sierpnia. Dla wszystkich, którzy przyszli na nowotarski rynek, czekała moc atrakcji. Była m.in. baczka z kierdlem w koszarze, pokazy dojenia i strzyżenia owiec czy degustacja potraw z jagnięciny. Nie zabrakło też komentarzy do aktualnych wydarzeń na Podhalu. Chodzi o imprezę, zatytułowaną „Koński jarmark, czyli spojrzec

koniowi w zęby”. – Po lipcowym wypadku na Palenicy, kiedy padł jeden z koni, pojawiły się obawy, czy organizować ten pokaz. Niektórzy pracownicy stadnin pytali, czy – pojawiając się z batem koło konia – nie zostaną oskarżeni o... maltretowanie zwierząt. Na szczęście, udało się ich przekonać – zaznacza Barbara Pachniowska, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Targu, jednego z organizatorów jarmarku. Na rynku stanęły też stoiska Cechu Rzemiosł Skórzanych oraz twórców ludowych. **jj**



**Jarmark, jak co roku, rozpoczął się od Parady Gazdowskiej ulicami miasta**

## Muzyka w sakralnych murach

**SKAWINA.** W kulturalny pejzaż miasta i gminy na dobre wpisały się odbywające się od kilku lat letnie koncerty organowe, dlatego wraz z Centrum Kultury i Sportu w Skawinie zapraszamy do udziału w II Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej „Skawina 2009”. Opiekę artystyczną nad imprezą objął Witold Zalewski. W niedzielę 6 września o godz. 15:30 w kościele pw. Narodzenia NMP w Krzęcinie wystąpią: Antoni Bylica (organy/Krzęcin), Witold Zalewski (organy/Kraków) oraz Ryszard Haba (instrumenty perkusyjne/Kraków). **mf**

**Pod patronatem „Gościa”**

## W gościnnych progach

**KRAKÓW.** Jak wygląda praca w katolickiej redakcji? Czym różni się od tej świeckiej? Dlaczego wiara i życie według wartości powinny

cechować katolickiego dziennikarza? No i w końcu, jak „Gość” to robi, że bije na głowę „Newsweeka” oraz „Wprost”, broniąc od wielu miesięcy

drugiego miejsca w rankingu tygodników opinii? Na te i inne pytania odpowiadaliśmy podczas spotkania w domu rekolekcyjnym oo. salezjanów, na które zaprosili nas uczestnicy rekolekcji Oazy Rodzin. 15 małżeństw przyjechało do Krakowa z całej Polski, by spędzić swój wakacyjny czas, modląc się i zwiedzając podwawelski gród oraz okoliczne miejscowości. **mf**



**Na Oazie Rodzin zagościła też redakcja krakowskiego „Gościa”**

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

krakow@goscniedzielny.pl

**ADRES REDAKCJI:** 30-960 Kraków 1,  
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543  
**TELEFON/FAKS:** 012 421 49 83  
**REDAGUJĄ:** ks. Ireneusz Okarmus –  
dyrektor oddziału,  
Bogdan Gancarz, Monika Łącka



Co przyniesie pierwszy dzwonek?

## Rok pełen zmian

O nowych wyzwaniach i sześciolatkach w radosnej szkole z **Arturem Dzigańskim**, małopolskim kuratorem oświaty, rozmawia Monika Łącka.



MONIKA ŁĄCKA

**MONIKA ŁĄCKA:** Już za kilka chwil otworzą się szkolne bramy. Co nowego czeka uczniów i nauczycieli w nowym roku szkolnym?

**ARTUR DZIGAŃSKI:** – Nowy rok szkolny przyniesie ważne wyzwania, czyli reformę przygotowaną przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. 1 września w progach szkół podstawowych powitamy pierwszych sześciolatków. Wejdą też w życie nowe podstawy programowe dla wszystkich typów szkół. Napisane są w języku wymagań i kładą nacisk na efekty kształcenia. Oprócz tego mamy nowe, ramowe plany nauczania. Do tej pory dla każdego przedmiotu określona była liczba godzin do zrealizowania w wymiarze tygodniowym. Teraz MEN określa minimalną liczbę godzin obejmującą pobyt ucznia w szkole (np. 450 godz. j. polskiego = 3 lata gimnazjum). Oznacza to, że każdą godzinę lekcyjną, która z jakiegos powodu nie odbędzie się, trzeba odrobić, a szkolne uroczystości i wycieczki nie mogą zakłócać realizacji programu nauczania. Nowości pojawią się też na maturze: egzamin

z matematyki będzie obowiązkowy, a uczeń będzie mógł zdawać nawet 6 przedmiotów (z puli do wyboru), a nie – jak do tej pory – 3. Chodzi o to, by maturzysta łatwiej mógł sprostać wymaganiom stawianym przez wyższe uczelnie podczas rekrutacji na studia.

**Ilu małopolskich rodziców zdecydowało się zapisać sześciolatnie dziecko do szkoły?**

– Do chwili obecnej [18 sierpnia – przyp. red.] w Małopolsce 3 proc. rodziców zapisało sześciolatnie dziecko do szkoły. Daje to liczbę prawie 900 dzieci. Dane są aktualizowane i przekazywane do MEN co 2 tygodnie, cały czas trwa rekrutacja. Wszystko będzie jasne 31 sierpnia.

**Z wejściem sześciolatków do szkół związane jest objęcie pięciolatków obowiązkiem przedszkolnym...**

– Dlatego cieszy fakt, że w ostatnim roku szkolnym w naszym województwie powstało aż 175 nowych oddziałów przedszkolnych i 24 punkty przedszkolne. Podobnie wyglądają najbliższe plany. Oznacza to, że wychowanie przedszkolne, tak mocno akcentowane w Małopolskim Roku Przedszkolaka, przełożyło się na konkretne działanie. Duża w tym zasługa samorządów, które wychodzą naprzeciw planom MEN, korzystając m.in. z funduszy europejskich.

**By pierwsze kroki w szkole były dla sześciolatków bezbolesne, realizowany jest program „Radosna szkoła”. Co to oznacza dla Małopolski?**

– Jest to propozycja dla samorządów, by baza szkolna, którą tworzą, była jak najlepsza. Dotyczy to zwłaszcza wsparcia tych placówek (m.in. wiejskich), które będą przyjmowały najwięcej sześciolatków. Program daje możliwość dofinansowania zarówno pomocy dydaktycznych w miejscach zabaw w szkole, jak i przyszłolatków w całej Polsce jest 40 mln zł. Nie wiadomo jeszcze, ile pieniędzy przypadnie Małopolsce, ale do



JAN GRABINSKI

**Już niedługo uczniowie powitają nowy rok szkolny. Jakie zmiany przyniesie?**

Kuratorium Oświaty i Urzędu Wojewódzkiego wpłynęło ponad 900 wniosków. Program potrwa do 2014 r., a kwoty będą się zwiększać – za rok będzie to 150 mln zł. Samorządy wiedzą, że trzeba się przygotować do przyjęcia maluchów do szkoły. W nadchodzącym roku szkolnym rodzice będą obserwować sytuację, by za 12 miesięcy podjąć dobrą decyzję.

**„Radosna szkoła” to jedno, a jak pomóc w szkolnym starciu konkretnym uczniom z ubogich rodzin?**

– Kuratorium od kilku lat realizuje rządowy program „Wyprawka szkolna”. Korzystają z niego dzieci w wieku przedszkolnym, z klas od I do III szkoły podstawowej, a w tym roku pomoc obejmie też uczniów z klas pierwszych gimnazjum. Chcemy również wesprzeć uczniów z tych rejonów Małopolski, które w czerwcu dotknęła powódź. W czasie wakacji udało się zorganizować dla tych dzieci dwutygodniowy wypoczynek.

**Media podniosły ostatnio sprawę przepelnionych klas szkolnych. Czy Małopolskie Kuratorium Oświaty dostrzega ten problem?**

– Na naszej mapie szkolnej na jedną klasę przypada średnio 25–30 uczniów. Są jednak miejsca, gdzie w klasie jest tylko kilku uczniów i trzeba łączyć oddziały.

Są też duże ośrodki edukacyjne, gdzie mamy nawet 35 uczniów lub więcej. Jest to problem zarówno dla nauczycieli, jak i dla uczniów – trudno wtedy o indywidualizację pracy, a łatwo o anonimowość. Nie ma jednak prawnie ustalonego limitu uczniów w klasie. Należy to do MEN i dlatego stosowną prośbę złożył Rzecznik Praw Dziecka. Trzeba pamiętać, że jesteśmy w okresie niżu demograficznego, dlatego otwiera się dużo mniej nowych szkół, ogranicza się także liczba oddziałów.

**Gdy 3 miesiące temu rozmawiałam z Panem Kuratorem o programie „Diament”, pomysł był powoli wdrażany na gruncie naszego województwa. Co zmieniło się przez ten czas?**

– Nie trzeba już nikogo przekonywać o wartości tego programu. Zainteresowanie nim jest bardzo duże, zarówno ze strony uczniów, jak i nauczycieli oraz dyrektorów szkół. Aktualnie tworzone są narzędzia umożliwiające rozpoznawanie uzdolnień oraz programy pracy z uczniami zdolnymi. W listopadzie ruszą szkolenia dla nauczycieli, dyrektorów, pracowników nadzoru pedagogicznego i organów prowadzących. Dla mnie „Diament” jest spełnieniem nadziei, że zdolni uczniowie będą mogli jeszcze bardziej się rozwijać, w satysfakcjonujący dla nich sposób.



JAN GĄBIŃSKI

## Nowi ratownicy WOPR, stare problemy

# Kąpiel z głową?

Osoby korzystające z basenów i kąpielisk strzeżonych nie przestrzegają podstawowych zasad bezpieczeństwa. A właściciele obiektów rekreacyjnych **zatrudniają minimalną liczbę ratowników.**

W rozmowie z „Gościem” Grzegorz Skwarek, prezes małopolskiego WOPR, zwraca uwagę, że każda zbiorowa rekreacja, która odbywa się w wodzie, musi być nadzorowana przez służby ratownicze. Jest to ustawowo nakazane nieco przestarzałym rozporządzeniem z 1997 r. Prezes ubolewa, że ustawodawca nie podaje konkretnej liczby ratowników,

stad na niektórych basenach można spotkać tylko jednego. – Zaproponowaliśmy parlamentaryzmem, aby normy zatrudnienia określała powierzchnia wody – mówi Skwarek.

Według G. Skwarka, trudna sytuacja jest na kąpieliskach otwartych. Tych strzeżonych w Małopolsce jest niewiele. – Jeśli obok kąpieliska nie powstanie zaplecze

turystyczno-gastronomiczne, to nie będzie ono miało racji bytu. Każdy, kto musiałby zapłacić za wejście, pójdzie tam, gdzie kąpiel jest za darmo – podkreśla prezes WOPR. W Małopolsce nie ma zbyt wielu akwenów. – Niewielkim kosztem można przecież oznakować odpowiednie miejsce i zatrudnić ratowników, by powstało nowe kąpielisko. Strzeżone chcemy stworzyć na Jeziorze Czorszyńskim w rejonie Kluszkowiec – mówi.

**Kurs odbywał się – przy brzydkiej pogodzie – w pobliżu zamku w Niedzicy**

Jego zdaniem, istnieje potrzeba kształcenia ludzi, którzy w profesjonalny sposób mogliby zabezpieczyć tych odpoczywających na basenach. Grzegorz Skwarek dodaje, że w ostatnich latach obiekty hotelowe są budowane z basenami. Wspomina również o nowych basenach termalnych w Bukowinie Tatrzańskiej i Szaflarach. W budowie jest też kąpielisko w Białce Tatrzańskiej, w bardzo zaawansowanych planach jest również budowa basenów geotermalnych w Witowie.

Podhalański oddział WOPR, któremu także szefuje Grzegorz Skwarek, zorganizował niedawno na Jeziorze Czorszyńskim kurs na młodszego ratownika i ratownika WOPR. Według najnowszych przepisów, szkolenie może trwać od 24 do 48 godzin. W tym czasie odbywają się jeszcze wykłady. Kurs kosztował 500 zł.

Kandydaci na ratownika musieli podczas egzaminu przepłynąć 100 metrów w 1 min. 40 sek., nurkować, przeprowadzić pełną

akcję ratowniczą z pozorowaniem utonięcia. – Staramy się, aby w trakcie szkolenia przekazać tyle wiadomości – zarówno praktycznych, jak i teoretycznych – żeby zdawalność była stu procentowa. Zależy nam, aby młoda osoba sama doszła do ewentualnego wniosku, że brakuje jej jeszcze pewnych umiejętności i postanowiła odłożyć przystąpienie do ostatecznego egzaminu – mówi G. Skwarek.

Miejmy nadzieję, że razem z nowymi ratownikami na nasze baseny zawita też moda na przestrzeganie wszelkich zasad bezpieczeństwa, czyli kąpiel z głową.

Jan Gąbiński

## Chcę pomagać



**BARTEK MUSIAŁ**  
Z WROCŁAWIA,  
UCZEŃ III KL.  
GIMNAZJUM  
– Do robienia kursu skłoniła

mnie przede wszystkim chęć niesienia pomocy. Niestety, jest coraz więcej niebezpiecznych sytuacji na pływalniach czy akwenach. Chcę też przestrzegać i uświadamiać kolegów przed zagrożeniami, jakie na nich czekają, kiedy nie zachowują się odpowiednio nad wodą. Od dwóch lat regularnie trenuję pływanie w klubie Juwenia Wrocław. Na kursie zdobyłem jeszcze więcej umiejętności, które będę mógł wykorzystać np. podczas ratowania tonącego czy jego asekuracji.

## Znak okupiony krwią

# Wojsko to nie Coca-Cola

Porozumienie Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych w Krakowie apeluje do ministra obrony narodowej Bogdana Klucha o natychmiastowe zaprzestanie prac nad projektowaniem i wdrażaniem tzw. znaku promocyjnego Wojska Polskiego.

Weteranów walk o niepodległość, skupionych w naszym

Porozumieniu, szczególnie oburzyła żenująca wypowiedź Michała Łazowskiego z Departamentu Promocji MON, który stwierdził na łamach „Dziennika”, że znak firmowy naszej armii powinien być powszechnie rozpoznawalny, „tak jak Coca-Cola czy Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy”.

Porównywanie Wojska Polskiego do Coca-Coli czy nawet do pięknej akcji charytatywnej

jest dla nas wysoce niestosowne. Jedynym, uświęconym wielowiekową tradycją znakiem naszej armii są barwy i godło państwowe, widniejące na jej sztandarach i na żołnierskich mundurach. Za te symbole narodowych imponderabiliów przelewało krew i ginęło za ojczyznę wiele pokoleń Polaków.

Porównywanie Wojska Polskiego do Coca-Coli uwłacza

godności naszej armii. Czymś innym jest bowiem żołnierska krew niż słodki napój. Dziwi nas, że wysoki urzędnik Ministerstwa Obrony Narodowej tego nie rozumie, mamy jednak nadzieję, iż mądrzejszy od niego okaże się minister Bogdan Klich, zakazując dalszych prac nad tym projektem.

Jerzy Bukowski,  
rzecznik POKiN



Wojna 1939 r. na Podhalu

# Atak ze Słowacji

W agresji na Polskę we wrześniu 1939 r., obok Niemców, **wzięli udział także Słowacy.**

**H**istorycy z oddziału podhalańskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH) docierają do mało znanych faktów, związanych z II wojną światową. W rozmowie z „Gościem” Robert Kowalski, prezes oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Targu, zwraca uwagę na istotną rolę, jaką na przebieg działań wojennych w Małopolsce odegrało powstanie w marcu 1939 r. Republiki Słowackiej. Była ona całkowicie uzależniona politycznie i gospodarczo od III Rzeszy, a jej terytorium posłużyło oddziałom Wehrmachtu do koncentracji i ataku na Polskę.

Zdawano sobie z tego sprawę i stąd podjęto decyzję o powołaniu 10 lipca 1939 r. kolejnego związku operacyjnego Armii „Karpaty”. Po tych zmianach organizacyjnych na terenie Podhala stykały się ze sobą obszary operacyjne dwóch polskich armii – „Kraków” i „Karpaty”. W celu wzmocnienia tego odcinka granicy, jeszcze w marcu 1939 r. na Podhalu przybyły 3 bataliony Korpusu Ochrony Pogranicza, które zostały ściągnięte ze wschodnich rubieży ówczesnej II Rzeczypospolitej.

## Zajęli Zakopane

Tymczasem Niemcy na obszarze niecałych 100 kmkw. skoncentrowali kilka wielkich jednostek, w tym jedną dywizję pancerną, jedną zmotoryzowaną oraz dwie dywizje górskie. Ich głównym zadaniem było przełamanie polskiej obrony na Podhalu i w Pieninach, a następnie wyjście za Kraków i zamknięcie drogi odwrotu jednostkom Armii „Kraków”, skupionym głównie na obszarze Śląska.

– O tym, jak ważny był to dla Niemców kierunek operacyjny, może świadczyć niezwykle szybki postęp tych oddziałów, które już 1 września o godz. 16 wkroczyły do Nowego Targu, a wieczorem rozpoczęły walki w rejonie Jordanowa – mówi Robert Kowalski.

W rejonie Polhory stacjonowała 2. Dywizja Pancerna, która uderzała w kierunku Jabłonki, Spytkowic, Jordanowa. 4. Dywizja Lekka, rozlokowana w rejonie Trsteny, atakowała na wysokości Nowego Targu i Rabki. Zaś 3. Dywizja Góraska rozpoczęła kampanię, wkraczając do Polski od strony Chochołowa i zajmując m.in. Zakopane. Jednostka ta stanowiła jednocześnie wsparcie dla obu wcześniej wymienionych formacji, przenikała przez



**Grupa rekonstrukcyjna, działająca przy nowotarskim oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego, wiernie odtwarza kampanię wrześniową na Podhalu**

trudny górski teren, obchodząc polskie punkty oporu.

W działaniach bojowych na Podhalu i w Pieninach brała też udział niemiecka 2. Dywizja Góraska, z którą ściśle współpracowała słowacka 1. Dywizja Piechoty, rozlokowana na Podtatrzu i Magurze Spiskiej. Żołnierze z tej jednostki zajęli w godzinach popołudniowych pierwszego dnia wojny Zakopane, zaś 2 września czołówki oddziałów słowackich wkroczyły do stolicy Podhala. W obu miastach Słowacy utworzyli przejściowe garnizony, utrzymując w nich porządek i bezpieczeństwo.

## Mieszkali w liceum

Od 8 września 1939 r. w Nowym Targu stacjonowała słowacka kompania saperów, która naprawiała mosty zniszczone przez Polaków. Jeden z żołnierzy, do którego wspomnień dotarli członkowie PTH, informuje o tym, jak wyglądało życie codzienne na zajętych terenach, w tym także o kwaterach, jakie zlokalizowane były w obecnym gmachu Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego.

Choć kampania wrześniowa pod względem militarnym skończyła się dla Podhala już w pierwszym tygodniu miesiąca, to jej prawdziwe skutki były odczuwalne nieco później. Otóż 21 listopada 1939 r. doszło do podpisania w Berlinie paktu przez Joachima Ribbentropa i Matusza Czerniaka – ministrów spraw zagranicznych Niemiec i Słowacji. Na mocy tego układu Spisz i Orawa zostały włączone w skład Republiki Słowackiej i rozpoczęła się ich pięcioletnia okupacja.

– Należy szczególnie mocno podkreślić, że na anektowanych terenach Słowacy niemal natychmiast rozpoczęli realizację specyficznej polityki, skierowanej przeciwko ludności polskiej. Polegała ona na wynaradawianiu polskiego społeczeństwa. Szczególnie dotykało to polskich księży i ich parafii. Niszczono i palono feretrony, a pod pozorem zbiórki modlitełek dla polskich żołnierzy przebywających w obozach jenieckich skutecznie pozbawiono ludność jedyne polskie słowa pisanego. Działania przeciwko polskiemu Kościołowi sprowadzały się także do usuwania z parafii polskich księży, którzy w wielu przypadkach trafiali do więzień. Kler stanowił bowiem mocne wsparcie polskiej świadomości narodowej na tych terenach i był gwarantem jej przetrwania. Był on jednocześnie najbardziej światłą częścią społeczeństwa, kształtującą wraz z nauczycielami patriotyzm i przywiązanie do polskości – podkreśla Robert Kowalski. Restrykcje ze strony słowackiej spotkały też polskie szkoły i polskich nauczycieli, a także dziesiątki działaczy społecznych i regionalistów.

Polscy obywatele, mieszkający na okupowanych terenach Spisza i Orawy, podlegali obowiązkowi wojskowemu i zmuszeni byli do służby w armii słowackiej, walcząc ramię w ramię z oddziałami niemieckimi przeciwko Rosji Sowieckiej czy aliantom we Włoszech. Jest to niezwykle wymowny i tragiczny symbol losów Polaków pod okupacją słowacką.

Jan Głabiński

# Wojna zaczęła się

**70. ROCZNICA.** Pamięć o kampanii wrześniowej 1939 r. zaciera się w powszechnej świadomości. Wiele osób jest zdumionych, gdy przypomina się im, że **Niemcy byli w Krakowie już 6 września.**

tekst

**BOGDAN GANCARZ**

bgancarz@goscniedelny.pl

**7**o lat temu, 1 września 1939 r. nad ranem, na Kraków spadły pierwsze bomby niemieckie. Polskie przygotowania do wojny rozpoczęły się tu jednak pełną parą już w marcu 1939 r. W koszarach żandarmerii przy Warszawskiej (obecnie budynki Politechniki Krakowskiej) zainstalowało się tajemnicze „Kierownictwo Ćwiczeń Antoni”. Był to kryptonim dowództwa organizującej się Armii „Kraków”, dowodzonej przez gen. Antoniego Szyllinga. Jej zadaniem była obrona Krakowa od południowego zachodu. Pod koniec sierpnia wchodzące w skład tej armii oddziały z garnizonu krakowskiego były już na pozycjach frontowych.

## Bomby na Kraków

Mimo tego, że 1 września w mieście było już bardzo mało wojska, niemieckie samoloty bombardowały je przez cztery dni. „Mnie osobiście zaalarmował, zrywając

ze snu około godziny 5.15, złowieszczy, dobrze mi znany szum niemieckich samolotów, lecących szeroką ławą trójkątyłów dywizjonowych od Bronowic ponad kopcem Kościuszki i aleją Słowackiego – gdzie mieszkałem – na bombardowanie lotniska, dworca kolejowego i koszar” – wspominał mjr Władysław Steblik ze sztabu Armii „Kraków”. Niemców ostrzeliwały działa artylerii przeciwlotniczej, umieszczone na kopcu Kościuszki. Walczyli z nimi także piloci ze stacjonującego na lotnisku połowym w Balicach 3. Dywizjonu 2. Pułku Lotniczego.

1 września w walce zginął dowódca tego dywizjonu kpt. Mieczysław Medwecki, pierwszy polski pilot poległy w II wojnie światowej. Zestrzelił go junkers pilotowany przez por. Franka Neuberta. Pochowano go na cmentarzu parafialnym w podkrakowskiej Morawicy. „Pochowałem go tego samego dnia wieczorem, o godz. 21, bez asysty wojskowej i honorów wojskowych, gdyż jednostki lotnicze kilka godzin przed tym musiały opuścić Balice. Wieczór był pogodny i cichy, było widać blaski armat

na południu i zachodzie i słychać ponury ich huk, co oznaczało, że front się zbliża i wojna lada dzień obejmie najbliższą okolicę” – wspominał w kronice parafialnej ks. Jan Danek, proboszcz z Morawicy. Lecący wraz z Medweckim por. Władysław Gnyś zestrzelił dwa samoloty niemieckie.

„Dzień 1 września 1939 wiąże się w mej pamięci również z osobą Karola Wojtyły. Poranne naloty na Kraków wywołały popłoch wśród pracowników Katedry tak, że nie miał mi kto posłużyć do Mszy św. Nawinał się Karol, który przyszedł z Dębnik na Wawel do spowiedzi i komunii św. (...) Utkwiła mi w pamięci ta pierwsza wojenna Msza przed ołtarzem Chrystusa Ukrzyżowanego – wśród wycia syren i huku eksplozji” – wspominał w 1978 r. na łamach „Tygodnika

Powszechnego” ks. Kazimierz Figlewicz.

## Musimy odchodzić

Smutny był dla krakowian dzień 2 września 1939 r. Nadeszły wieści, że pod Pszczyną została rozbita krakowska 6. Dywizja Piechoty. Walczyła bardzo dzielnie, ale uderzenie pancerne 200 czołgów było zbyt silne. „Dywizja została rozjechana przez czołgi i rozbita, tak że przedstawia tylko wartość około dwóch batalionów i kilku baterii” – meldował dowódca jednostki gen. Bernard Mond. Udało się jednak tę dywizję odtworzyć i walczyła aż do 20 września.

Życie toczyło się dalej. 3 września, pod bombami, ks. bp Stanisław Rospond udzielił święceń kapłańskich braciom kapucynom. Święcony wówczas o. Hieronim Warachim wspominał, że gdy śpiewano „Veni Creator”, słychać był grzechot niemieckich pocisków uderzających o dach kościoła, który znajdował się w pobliżu nowej siedziby Armii „Kraków”, między ulicami Piłsudskiego, Jabłonowskich i Pierackiego. Tego samego dnia zamilkł hejnał mariacki. 5 września wieczorem znajdujące się jeszcze w mieście oddziały wojskowe

**Bohaterskich  
żołnierzy  
września 1939 r.  
upamiętnia  
monument  
Armii  
„Kraków”  
na Cmentarzu  
Rakowickim**





# w marcu



**Żołnierze krakowskiego 8. Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego nie tylko prezentowali się znakomicie na defiladach, ale także dzielnie walczyli**

wycofały się. Dowódca Grupy Operacyjnej „Jagmin”, gen. Jan Sadowski, pożegnał się z ks. abp. Adamem Sapiehą, stojącym na czele Obywatelskiego Komitetu Pomocy. „Przykra i wzruszająca wizyta. Powiedziałem arcybiskupowi, że musimy odchodzić,

bo nie jesteśmy jeszcze zmobilizowani” – wspominał.

6 września w Krakowie byli już Niemcy. Do miasta wkroczyły oddziały VIII Korpusu gen.

Ernsta Buscha i XVII Korpusu gen. Wernera Kienitz. Znajdujące się na froncie oddziały Armii „Kraków” walczyły jednak nadal przez kolejne dwa tygodnie. ■

## W 70. rocznicę wybuchu wojny

**30 sierpnia** w Szkole Podstawowej im. kpt. Mieczysława Medweckiego w podkrakowskiej Morawicy, gdzie pochowany jest patron szkoły, bohaterski lotnik poległy w 1939 r., odbędzie się inauguracja roku szkolnego, połączona z obchodami rocznicy wybuchu wojny oraz przypadającym 31 sierpnia Dniem „Solidarności”. Udział w uroczystościach zapowiedział prezydent RP prof. Lech Kaczyński.

**31 sierpnia o godz. 18.00**, w przeddzień 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej, przy ołtarzu połowym na Wzgórzach Krzesławickich – przy Forcie nr 49, obok pomnika 440 pomordowanych Polaków, zostanie odprawiona Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. bp. Albina Małysiaka.

Krakowskie obchody 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej rozpoczną się **1 września o godz. 11.45** oddaniem hołdu Bohaterom Września 1939 przy Pomniku Armii „Kraków” na Cmentarzu Rakowickim. O godz. 13 w bazylice Mariackiej odprawiona zostanie uroczysta Msza święta, celebrowana przez księdza kardynała Stanisława Dziwisza. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości przejdą ul. Floriańską na pl. Matejki, gdzie pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza o godz. 14.30 rozpoczną się główne uroczystości. O godz. 16.45 żołnierze Września 1939 odbiorą na Rynku Głównym medale pamiątkowe.

70. rocznicę wybuchu II wojny światowej uczci w Krakowie wielkie muzyczne wydarzenie – koncert „World Orchestra For Peace”. Muzycy pod dyrykcją Walerego Gergiewa wystąpią w kościele śś. Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej, a nadzwyczajny występ będzie można obejrzeć na telebimie, ustawionym w Rynku Głównym przy Wieży Ratuszowej. Artyści wykonają m.in. Symfonię nr 5 cis-moll Gustava Mahlera oraz „Preludium dla Pokoju”, skomponowane przez Krzysztofa Pendereckiego specjalnie na tę okazję.

Bezpłatne zaproszenia do sektora siedzzącego, znajdującego się przed telebimem na Rynku Głównym, są dostępne w trzech Punktach Informacji Miejskiej: w Pawilonie „Wyspiański 2000”, w Wieży Ratuszowej oraz przy ul. św. Jana 2. Koncert rozpocznie się o godzinie 18.30, wejście do sektora będzie możliwe pół godziny wcześniej.

## Kraków wystawił dużo wojska



**RYSZARD RYBKA,**  
HISTORYK, DOKTORANT  
UNIwersytetu  
JAGIELLOŃSKIEGO  
– Przedwojenny  
Kraków był siedzibą

Dowództwa Okręgu Korpusu nr 5 (dowódca gen. Aleksander Narbutt-tuczyński). Stacjonowało tu także dowództwo 6. Dywizji Piechoty, której dowódca gen. Bernard Mond był również dowódcą garnizonu krakowskiego, 20. Pułk Piechoty, 3. batalion 12. Pułku Piechoty, 6. Pułk Artylerii Lekkiej, Kompania łączności 6. DP. Było tu także dowództwo Krakowskiej Brygady Kawalerii oraz jej Szwadron łączności i Szwadron Pionierów, 8. Pułk Ułanów oraz (do maja 1939) 5. Dywizjon Artylerii Konnej. W sumie w Krakowie i okolicach było na początku 1939 r., przed mobilizacją, ok. 60 tys. wojska. Dowódcy wielkich jednostek nie wiedzieli od razu, w skład której armii wejdą na wypadek wojny. Przepuszczali jedynie, że będą bronić Małopolski i Śląska. Wszystko wyjaśniło się, gdy wiosną 1939 r. do Krakowa przybył gen. Antoni Szylling, dowódca przyszłej Armii „Kraków”. Chcąc pokazać dowódcom jednostek, które miały wchodzić w skład armii teren przyszłych działań, organizował „wycieczki szkoleniowe”. Tak nazywano te wyprawy, aby utajnić ich rzeczywisty cel. Krakowska Brygada Kawalerii i 6. DP zostały skierowane po zmobilizowaniu na Śląsk, w rejon Woźnik i Pszczyń. Wcześniej zmobilizowano i wysłano w ten rejon jednostki saperkie i kolejowe, których zadaniem było przygotowanie umocnień. Kraków, gdzie były umocnienia twierdzy, miał stanowić zaplecze armii. Miały się tu mieścić ośrodki zapasowe, grupujące nadwyżki mobilizacyjne. Tutaj były także rozmaite składnice z materiałami wojskowymi.

PANORAMA PARAFII **pw. św. Kwiryna w Łąpszach Niżnych****Z ogrodu na Golgotę**

Na powstałej dwa lata temu Kalwarii Spiskiej gromadzą się tłumnie parafianie na nabożeństwie Drogi Krzyżowej, odprawianej w każdą I niedzielę miesiąca, także w zimie. **Wierni szukają tam wyciszenia.**

**K**alwarię Spiską poświęcił w 2007 r. ks. bp Józef Guzek. Znajduje się ona w pobliżu kościoła na małym wzniesieniu.

**Na życie z góry**

Nad tym szczególnym miejscem góruje krzyż.

– Stamtąd widać całe rozległe Łąpsze Niżne, tak jakbyśmy z wysoka patrzyli na nasze życie. Tak jak Chrystus patrzył z Golgoty na cały świat. Może w tym często zabieganym ludzkim życiu, w którym brakuje czasu dla wszystkich, nawet dla samego Boga, będzie to miejsce wyjątkowego spotkania człowieka z Nim, na tle pięknej tutejszej przyrody – mówi o. Mariusz Skotnicki, proboszcz parafii w Łąpszach Niżnych.



**Gimnazjaliści co roku zapraszają na organizowane przez siebie misterium Męki Pańskiej, które odbywa się na Kalwarii Spiskiej**

Zanim dojdzie się do krzyża, na kalwaryjskich drózkach, wysypanych kamieniem i wijących się od strony północnej, widoczne są stacje Drogi Krzyżowej i stacje błogosławionego ks. Józefa Stanka. Cały szlak ma ok. 550 m.

**Osikowy różaniec**

Nieco wcześniej, w połowie drogi, na miejscu zwanym przez mieszkańców Polanką, przygotowany został ogród różańcowy – tam znajduje się mała kapliczka z figurą Matki Bożej, a wszystko

otoczone jest wielkim różańcem, wykonanym z drewna osiki i zawieszonym nad ziemią. – To taki mały przystanek w drodze pod krzyż – mówi o. Mariusz Skotnicki.

Jak zapewnia o. Skotnicki, powstanie Kalwarii Spiskiej to dowód przywiązania tutejszej społeczności do wiary i tradycji. – W naszych planach dotyczących kalwarii nie ma działań zmierzających do jej zbytniego upiększania. Chcemy, aby pozostała przede wszystkim miejscem refleksji i modlitwy – mówi o. Mariusz.

Młodzież z gimnazjum w Łąpszach Niżnych przedstawia na Kalwarii Spiskiej misterium Męki Pańskiej. – To bardzo cenna inicjatywa przy współpracy ze szkołą – dodaje o. proboszcz.

Ojciec Skotnicki zaprasza wszystkich do odwiedzin Łąpszczyzny, gdzie można skorzystać z Pijarskiego Ośrodka Edukacyjno-Wypoczynkowego. Dysponuje on miejscami dla ponad 60 osób.

**Jan Głąbiński**

**Zdaniem proboszcza**

– Dzieje parafii w Łąpszach Niżnych są bardzo ściśle związane z bł. ks. Józefem Stankiem,

który urodził się w 1916 r. w spiskiej miejscowości. Był kapłanem powstańczego szpitala w czasie powstania warszawskiego. 13 czerwca 1999 r. został wyniesiony do chwały ołtarzy przez papieża Jana Pawła II w gronie 108 Męczenników II wojny. Chciałbym podkreślić, że postać bł. ks. Stanka jest powszechnie znana w Łąpszach Niżnych.

Pamiętają też o nim dzieci, bo wspomniany kapłan patronuje miejscowej szkole podstawowej. Dyrekcja i grono pedagogicznie wspólnie z uczniami podejmują różne formy zajęć, podczas których prezentuje się m.in. bogatą historię życia ks. Stanka. Pragnę podziękować całej społeczności parafialnej za zaangażowanie się w życie parafii przez aktywne działania duszpasterskie i ofiary.

**O. Mariusz Skotnicki SP**

Pochodzi z Rzeszowa. Należy do zakonu pijarów. Proboszczem w parafii pw. św. Kwiryna w Łąpszach Niżnych jest od 2007 r. Wcześniej pracował w Krakowie.



**Kalwarię Spiską poświęcił ks. bp Józef Guzek**

**Zapraszamy na Msze św.**

W niedzielę i święta  
**7.30, 9.30, 11.30, 18.00**  
W dzień powszedni  
**7.30, 18.00**

